Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

8. SIERPNIA 1921.

NR. 179. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z doręczeniem	w Krakowie bez doręczenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 500	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 199) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Bilans wschodniej polityki Anglii a G. Śląsk.

Na posiedzeniach Rady Najwyższej dnia 8 sierpnia będzie między innemi rozpatrywana, oprócz sprawy Górnego Śląska, także kwestya Wschodnia, względnie związany z nią zatarg turecko grecki.

Sytuacya, wytworzona ostatniemi zwycięstwami Greków na Wschodzie, jest nadzwyczaj poważna. Rząd grecki bowiem, przed którym klęska Kemala-paszy, otwarła nowe horyzonty, stal się poniekąd także zwolennikiem rewizyi traktatu w Sevres i żąda dziś dla siebie prawa obsadzenia Konstantynopola.

Od czasu upadku Venizolosa Francya stanęła zdecydowanie po stronie Turcyi i Kemala-paszy. Antygrecka, względnie filoturecka polityka rządu francuskiego zyskała poparcie i Włoch, spoglądających z obawą na wzrost panhelleńskich wpływów na Morzu Śródziemnem, Tracyi i Azyi Mniejszej.

Wielka Brytania znalazła się więc na Wschodzie wraz z małą i osłabioną Grecyą prawie izolowaną, jednak broniła ze wszystkich sił utrzymania traktatu pokojowego w całej osnowie.

Traktat bowiem w Sevres nietylko wzmocnił panowanie Anglii na Bliskim Wschodzie, ale zamykał dostęp Rosyi do Bosforu, a rozbijając europejską Turcyę na części, wyswobadzał niejako świat mahometański z pod oryentacyi tureckiej.

Jednak Grecya okazała się stosunkowo za słabą, by przeciwstawić się na miejscu potężnym wpływom francuskim, a to temwięcej, że władca Angory zabezpieczył sobie tyły przez wejście w przymierze z Rządem Sowietów i Afganistanem.

Przed polityką wschodnią wielkobrytyjską piętrzyły się coraz nowe trudności. A europejska opinia publiczna na tle tych wypadków związała sprawy Wschodu ściśle ze sprawą G. Śląska. Według niej miała Anglia otrzymać pod swe wpływy Bliski Wschód w zamian za zostawienie Francyi wolnej ręki w Nadrenii i na G. Śląsku.

Tymczasem ostatnie zwycięstwa wojsk greckich nad armią turecką, oświadczenie rządu włoskiego (markiza della Toretta), że w sprawie wschodniej między Włochami a Anglią nastąpiło porozumienie, wkońcu przechylenie się Rzymu w sprawie górnośląskiej widocznię ku koncepcyi angielskiej — wywołały u nas pewne zaniepokojenie.

I faktycznie mogłoby się zdawać, że wobec ostatnich wypadków sprawa wschodnia dochodzi już do likwidacyi, że stanowisko Anglii jest nadzwyczaj silne, natomiast, że Francya znajdzie się na posiedzeniach Rady Najwyższej odosobnioną.

Ale jeżeli przypatrzymy się bliżej okolicznościom, towarzyszącym zwycięstwu polityki angielsko-greckiej na Wschodzie, to przedewszystkiem uderzy nas w oczy, że wprawdzie Kemal-pasza jest pobity, ale daleko jest jeszcze do zniszczenia jego armii i do przejścia nad aspiracyami nacyonalistów tureckich w Małej Azyi do porządku dziennego.

Prawda, że Kemal-pasza na pomoc swych sprzymierzeńców, Rosyi i Afganistanu, liczyć nie może, ale ogromne przestrzenie półwyspu anatolskiego mogą przygotować tak Grekom, jak i Anglii jeszcze wielkie niespodzianki. Im dalej w głąb półwyspu posunie się stosunkowo słaba armia grecka, to natrafi na coraz większe, a nawet na wprost nieprzezwyciężone trudności.

Nienawiść mahometan (dzięki Anglii) do chrześcijan, gerilla, brak komunikacyi, trudności zabezpieczenia boków i tyłów, zniszcza armię grecka bardzo szybko. Natomiast wojska tureckie przez przejście do defenzywy i umiejętne cofanie się mogą nie tylko same długo wytrzymywać, ale armii Konstantyna przypomnieć pochód na Moskwę.

Anglia zaś tembardziej musi się liczyć z Kemalem, im więcej jest on oddalony od mało-azyatyckiego wybrzeża, im bardziej zbliżony on jest do tych obszarów, gdzie świeżo dyplomacya angielska poniosła ogromna klęskę. Według oświadczenia lorda Curzona w Izbie wyższej (w czerwcu b. r.) Anglia wycofuje się z Persyi, wskutek tego, że Persya mając do wyboru między Anglią a Rosyą, oparła się o rząd sowietów.

Z tego oświadczenia możemy wnosić, że na Wschodzie już powstał pod wpływem rządów bolszewickich blok t u r e c k o - p e r s k o - a f g a n i s t a ń s k i, skierowany tylko przeciw Indyom angielskim.

Wraz z Anglią i Francyą w sprawie wschodniej zainteresowane są także Włochy. Oprócz interesów w Azyi Mniejszej, w imię których stanęły Włochy po stronie Francyi, rządy rzymskie z baczną uwagą śledzą rozrost potęgi helleńskiej na wybrzeżach morza Śródziemnego. Jeżeli faktycznie nastąpiło jakie takie wyrównanie zapatrywań między Rzymem a Londynem w sprawie wschodniej, to ostatnie żądanie Greków obsadzenia Konstantynopola może to porozumienie obalić.

Jeżeli teraz zreasumujemy dwuroczny bilans polityki Lloyd George'a na Wschodzie, opartej o traktat w Sevres, dostaniemy: a) Wojna w całej Azyi Mniejszej; b) rozniecenie nienawiści całego świata mahometańskiego do chrześcijan, szczególnie do Anglii i Grecyi; c) zaostrzenie stosunków między Francyą a Anglią; d) różnice powstałe między Ameryką a Anglią w sprawie eksploatacyi nafty w Mezopotamii; e) skierowanie odrzuconych od Warszawy bolszewików na Wschód, a pośrednio na Bosfor; f) w końcu utworzenie przeciw Anglii bloku turecko-persko-afganistańskiego.

Nawet w wypadku, gdyby pod wpływem zwycięstw greckich przyszło do porozumienia między Wielką Brytanią a Kemalem-paszą — to jeszcze bardzo a bardzo daleko od zlikwidowania sprawy Wschodu.

Wypadki więc na Wschodzie nie są wcale dojrzałe do rozwiązania. A wpływ Francyi na arenie polityki światowej nietylko nie maleje, ale się coraz bardziej utrwala. A to dlatego, iż zwycięstwa greckie ani na jotę nie zmniejszyły tych przeszkód, jakie na drodze życia politycznego Anglii stworzyła oportunistyczna polityka Lloyd George'a.

Francya nie jest odosobniona i dziś Anglii zależy na niej więcej, jak kiedykolwiekbądź.

Jednak równocześnie nie chce L. George zrezygnować i z G. Śląska, gdyż potężna Francya na kontynencie jest zarazem niebezpieczną na Wschodzie.

Prawdopodobnie premier angielski licząc się z Francya, a widząc, że sprawa Wschodu jeszcze nie nadaje się do rozwiązania, będzie się starał o ile to będzie możliwe, rozstrzygnięcie kwestyi górnośląskiej znowu odłożyć.

H. MIANOWSKI.

Teologia Deogenów.

Po zwycięstwie pod Wiedniem pisał zwycięski król: „Przybyłem, zobaczyłem, Bóg zwyciężył". Wielki wódz, wzór chrześcijańskiego rycerza i Polaka złożył pokornie laury, które ozdobiły jego czoło u stóp Boga zastępów, kierującego losami ludów i bitew.

Dzisiaj D. O. Gen. warszawski zabrania pouczać żołnierzy, że Bóg brał udział w wielkiej bitwie nad Wisłą w ubiegłym roku... Klerykalnem kłamstwem, w które wierzą tylko „nieletnie dzieci i kobiety" — jest twierdzenie o jakimś cudzie nad Wisłą! Zwycięstwo odniósł wyłącznie i niepodzielnie Piłsudski. Nikt mu nie pomógł, a najmniej Bóg, którego dzieci, kobiety i klerykali wysuwają dziś przeciw Piłsudskiemu, jako współzawodnika do laurów i sławy... Trzeba obalić tę reakcyjną legendę! Jest to tylko nowa napaść na Piłsudskiego. Można nawet przypuszczać, że gdyby Bóg wmieszał się w bitwę, to ponieślibyśmy klęskę. Bo przecie Bóg nie może być tak wielkim wodzem, jak Komendant i Pierwszy Marszałek Polski.

Tak myśla i to do wierzenia podaja naszym żołnierzom deogenowcy warszawscy i niewarszawscy. Ostatni rozkaz warszawskiego D. O. Genu jest przecież tak bezgranicznie głupi i tak gruntownie ośmiesza liberyę belwederską, że należało mu kilka zdań poświęcić.

Któż jednak popchnął armię nasze do straszpej katastrofy pod Kijowem? Kto okrył kraj żałoba i nieszczęściem i postawił Polskę nad przepaścią? Kto mówił głośno: „Mogę bić bolszewików gdzie chcę, jak chcę i kiedy chcę" — i po 2 miesiącach sprowadził na naszych dzielnych żołnierzy kilka miesięcy klęsk i odwrotów? Kto mówił w Żytomierzu: „Mogę iść poza Dniepr, jeśli zechcę" — i w dwa tygodnie potem szedł na Warszawę? Możeby nasze nieomylne Deogeny objaśniły nas, kogo mamy za sprawców klęski uważać?

We Lwowie D. O. Gen skonfiskował wiersz Ligockiego, w którym gen. Hallera nazwano „polskim Ksenofontem". Oczywiście. Wszak w Polsce jeden tylko człowiek jest równocześnie Ksenofontem, Achillesem Hannibalem, Aleksandrem Wielkim i Napoleonem. D. O. Gen warszawski nie tylko skonfiskował Francyę i Hallera z historyi bitwy nad Wisłą. Śmiałem pociągnięciem pióra usunął z drogi ostatniego konkurenta: Boga.

W Przemyślu odsłonięto onegdaj pomnik Piłsudskiego. Taki pomnik w jakiejś Pipidówce to jednak stanowczo za mało dla nabożnego kultu Deogenów. Senaty rzymskie przyznawały impeatorom tytuł boski. Możeby więc D. O. Geny wydały rozkaz, że tylko „nieletnie dzieci i kobiety" wierzyć mogą w Boga niewidzialnego (wymyślonego przez klerykałów), a żołnierze polscy winni wierzyć tylko w tego Boga, który mieszka w Belwederze!

Na kongresie syonistów w Łodzi pos. Grünbaum z rumieńcem wstydu tłumaczył się przed swem audytoryum, dlaczego wraz z innymi posłami prowadził rokowania z rządem polskim w sprawie żydowskiej. Pozostały one bez rezultatu, ba — jak stwierdził pos. Grünbaum — „projekt rozwiązania sprawy żydowskiej dawał żydom tylko równouprawnienie..."

„Wskazaliśmy na różnicę — mówił pos. Grünbaum — jaka pod tym względem istnieje między Polską a państwami zachodniej Europy. Tam, na zachodzie, r ó w n o u p r a w n i e n i e r o z w i ą z u j e z u p e ł n i e k w e s t y ę ż y d o w s k ą, ale u nas istnieją wielkie narodowo uświadomione masy żydowskie, które mają odrębne formy życia, domagające się praw narodowych".

Przynajmniej jasno i wyraźnie. W Polsce żydom nie wystarcza już równouprawnienie. Chcą oni przywilejów klasy panującej, tak, jak w Palestynie wobec Arabów.

Pomoc dla głodnych w Rosyi.

Międzynarodowa akcya Czerwonego Krzyża.

Genewa. P. A. T. (Szwajcarska Ag. Tel.). Wobec nędzy ludności Rosyi międzynar. komitet Czerw. Krzyża i Ligi stowarzyszeń Czerw. Krzyża proponują rządom, Lidze narodów i organizacyom dobroczynnym **stworzenie międzynarodowej akcyi ratunkowej, która scentralizuje działalność rządów celem zaopatrzenia Rosyi w środki żywności.** Wszystkie związki, które chcą nieść pomoc Rosyi, zaprasza się, aby dn. 15 sierpnia zebrały się w Genewie, celem omówienia i utworzenia międzynarodowej organizacyi ratunkowej.

Bordeaux. P. A. T. Radio. Wieści nadchodzące z Rosyi głoszą, że **klęska głodowa rozszerzyła się na 19 gubernii, zamieszkałych przez 50 milionów ludzi.** Zbiory są zniszczone. Żniwa w gub. kazańskiej, symbirskiej, samarskiej, astrachańskiej, saratowskiej i w głębi Rosyi nie wystarczają, by wyżywić 19 milionów mieszkańców tych gubernii. Syberya wschodnia **wyłamała się całkowicie z pod władzy** sowietów, na zachodzie Syberyi władza ich jest tylko nominalna. Ludność tamtejsza wypierana przez pierwsze grupy uchodźców, odpiera z bronią w ręku nadciągające tłumy wygłodniałych.

Nad Wołgą w Rostowie **ludność jest zdziesiątkowana przez cholerę.** Panuje niepewność, czy wobec dezorganizacyi środków komunikacyjnych pomoc projektowana przez mocarstwa sprzymierzone dla Rosyi może być skuteczna.

Horsea. P. A. T. Radio. Ang. Izba gmin wyznaczyła komitet prowizoryczny, który zajmie się zorganizowaniem akcyi pomocniczej dla Rosyi oraz walką z epidemiami, towarzyszącemi głodowi.

Moskwa. P. A. T. Komitet ratunkowy rosyjski wydał do chłopów odezwę, w której błaga o pomoc przynajmniej dla głodujących dzieci.

UDERZAJĄ W TON POKORY.

Berlin. (E. E. Radio). Rząd sowietów wysłał noty do wszystkich państw z prośbą o pomoc **dla ośmdziesięciu milionów głodnej ludności Rosyi.**

RATUNKOWY KOMITET ROSYJSKI.

Nauen. P. A. T. Radio. Rząd sowiecki wystosował podziękowanie do państw, które wystąpiły z gotowością pomocy dla głodującej ludności Rosyi i prosi o dalszą pomoc dla głodujących 18 milionów mieszkańców. Równocześnie rząd sowiecki dementuje doniesienia o rozruchach i niepokojach.

Komitet ratowniczy rosyjski ma skład następujący: Gołowin były prezydent Moskwy, Prokopowicz, były minister, Kuskowa, dziennikarka, córka Tołstoja Aleksandra, prof. Karasewicz i Awsarkissów.

Pomoc dla Polaków w Rosyi.

Warszawa. P. A. T. B. prasowe min. spraw zagr. komunikuje o otrzymaniu wiadomości z Rosyi o klęsce głodu i o epidemii cholery. Delegacya polska do spraw repatryacyi otworzyła **komunikacyę między Warszawą a Moskwą, aby nieść pomoc obywatelom polskim w Rosyi i na Ukrainie i przyjmuje w tym celu przesyłki.**

BANDY BOLSZEWICKIE NIEPOKOJĄ RUMUNIĘ.

Bukareszt. P. A. T. Ponieważ ostatnio bandy bolszewickie przeszły Dniestr i zaatakowały ludność na drugim brzegu, wzmocniono posterunki graniczne.

Min. Skirmunt o sprawie G. Śląska.

POLSKA ŻĄDA NIE TYLE SZYBKIEGO, ILE SPRAWIEDLIWEGO ROZSTRZYGNIĘCIA. — STOSUNKI POLSKI DO FRANCYI NADAL JAK NAJLEPSZE.

Warszawa. (E. E.) Min. spraw zagr. Skirmunt oświadczył dzisiaj przedstawicielom prasy co następuje: „Jak najusilniej muszę **zaprotestować przeciwko pogłoskom, jakoby Polska miała się zadowolić jakiemkolwiek, byle rychłem rozstrzygnięciem sprawy G. Śląska. W kołach rządowych nigdy o czemś podobnem nie myślano.** Byłem wprawdzie przeciwny dalszemu przewlekaniu sytuacyi, przeciągającej się już dwa lata, pragniemy bowiem rozwiązania prędkiego, lecz i słusznego zarazem, zgodnego z literą traktatu, ściśle według wyników głosowania z dnia 20 marca b. r.

Celem zaszkodzenia słusznej sprawie, **prasa niemiecka posługuje się** — zwłaszcza w ostatnich czasach — **bezceremonialnemi kłamstwami.** I tak, naprzód korespondent „Vossische Zeitung" przypisywał mi oświadczenie, jakoby w sprawie G. Śląska można było poprzestać na kompromisie, który zadowoli Niemcy i Polskę. W rzeczywistości powiedziałem wprost odwrotnie: **Kompromisowe załatwienie tej sprawy nie zadowoli ani Niemiec ani Polski.**

Również stanowczo muszę zaprzeczyć tendencyjnym pogłoskom, jakoby z chwilą ustąpienie min. Sapiehy **miały uledz stosunki polsko-francuskie rozluźnieniu** i jakoby osłabło zaufanie, jakie Polska żywiła **wobec** Francyi. Nic podobnego nie zaszło. Stanowisko moje wobec Francyi **nie różni się od** polityki moich poprzedników. **Ścisły sojusz Polski z Francyą jest czynnikiem kardynalnym** i przez nikogo nie może być kwestyonowanym. Zresztą w ciągu mego krótkiego urzędowania miałem sposobność podkreślić w kilku deklaracyach, że pierwszym warunkiem ustalenia stosunku polsko-niemieckiego jest **uznanie przez rząd Rzeszy tego podstawowego faktu, jakim jest ścisłe przymierze Polski z Francyą** na gruncie traktatu wersalskiego.

Anglia i Włochy za Niemcami.

Paryż. (E. E.) Szereg dzienników paryskich stwierdza z troską, że **angielscy i włoscy rzeczoznawcy są przekonani, że cały górnośląski obszar przemysłowy przyznany będzie Niemcom. Oświadczają się za tem zwłaszcza angielscy członkowie komisyi,** którzy sądzą, że obszar przemysłowy nie może zostać w żadnym wypadku rozdartym.

Francuscy rzeczoznawcy wysunęli natomiast następujące zasady: **O ile postawioną zostanie zasada niepodzielności obszaru przemysłowego, w takim razie** musi **on przypaść niepodzielnie Polsce,** ponieważ w powiatach okręgu tego ujawniła się większość polska. Na wypadek jednak upadnięcia zasady jednolitości okręgu przemysłowego, linia graniczna przeprowadzoną byćby musiała od gminy do gminy w myśl wyników głosowania.

Pisma paryskie nie tają, że **powyższe stanowisko francuskie będzie trudnem do utrzymania** wobec zapatrywań Anglików i Włochów. **Kompromisowego załatwienia tej sprawy** przez rzeczoznawców **nie można oczekiwać.** Rada Najwyższa musi się zobrać bez otrzymania wspólnej propozycyi rzeczoznawców. Wobec takiego stanu rzeczy wszystko będzie zależało od tego, czy Lloyd George i Bonomi podzielać będą zapatrywania swych przedstawicieli w komisyi rzeczoznawców. Gdyby tak było, w takim razie trudno będzie o osiągnięcie porozumienia w łonie Rady.

Londyn. P. A. T. (Reuter). **Konferencya dominiów zaakceptowała stanowisko rządu angielskiego w kwestyi G. Śląska.**

Zabiegi Brianda.

Paryż. (E. E.) „Chicago Tribune" donosi, że Briand konferował 4 b. m. z ambasadorami francuskimi przy rządach: amerykańskim i niemieckim, ponadto zaś z ambasadorem niemieckim przy rządzie francuskim. Treścią konferencyi były sprawy konferencyi rozbrojeniowej, stanowiska Stanów Zjedn. w sprawie górnośląskiej, wewnętrznego położenia politycznego w Niemczech, a wreszcie sprawa przewozu nowych wojsk koalicyjnych na G. Śląsk.

Rząd włoski odstąpił od projektu Sforzy

Wiedeń. (E. E.) **Rząd włoski odstąpił ostatecznie i całkowicie od myśli przeprowadzenia projektu Sforzy co do podziału G. Śląska.** Gabinet włoski ma nadzieję, że dzięki ustępstwom Włoch w stosunku do planu angielskiego co do G. Śląska, uzyskają one kompenzaty ze strony Anglików w swej polityce wschodniej.

Oddają decyzyę Radzie Najwyższej.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi, że **konferencya rzeczoznawców dla sprawy G. Śląska ukończyła swe czynności.** Wobec niemożności dojścia do jednolitego wniosku **komisya postanowiła przedłożyć Radzie najwyższej sprawozdanie,** w którem podaje dodatnie i ujemne strony różnych projektów rozwiązania sprawy, **zostawiając Radzie najwyższej powzięcie ostatecznej decyzyi.**

Rada Najwyższa.

Lyon. P. A. T. Radio. Lloyd G e o r g e, lord C u r z o n oraz inni delegaci angielscy przybędą do Paryża w niedzielę. Możliwe jest, że H a r w e y, ambasador Stanów Zj. w Londynie, przybędzie w tym samym czasie do Paryża. B o n o m i i markiz della T o r e t t o oczekiwani są w niedzielę wieczorem. Posiedzenie rozpocznie się w poniedziałek o godz. 11. Bar. H a y a s h i, ambasador japoński w Londynie, zaproszony został również na posiedzenie.

Londyn. P. A. T. Jak się dowiaduje B. Reutera, prez. Harding przyjął zaproszenie do wysłania przedstawiciela **na konferencyę Rady najwyższej** i wyraził nadzieję, że mocarstwa doprowadzą do sprawiedliwego i zadowalającego rozwiązania kwestyi G. Śląska i usuną przez to trudności w pacyfikacyi Europy.

Bytom. P. A. T. De M a r i n i s, prowizoryczny kierownik komisyi międzykoalicyjnej, wrócił we czwartek do Opola, a dziś wyjeżdża do Paryża na posiedzenie Rady najwyższej.

UDZIAŁ BELGII W OBRADACH.

Paryż. (E. E.) Sprawa udziału przedstawicieli Belgii w obradach Rady jest jeszcze niepewną. Wezmą oni prawdopodobnie udział w tych tylko rozprawach i uchwałach, które będą bezpośrednio dotyczyły Belgii. Prasa paryska zaznacza, że byłoby godnem ubolewania, gdyby Belgia nie wzięła udziału w rozprawach Rady, dotyczących sprawy G. Śląska.

ZAMKNIĘCIE GRANICY.

Bytom. (E. E.) Komisya aliancka zamknęła z dniem 4 b. m. granicę górnośląską dla samochodów osobowych i ciężarowych.

Zachwianie ugody z Irlandyą.

Berlin. (E. E. Radio). „Daily Mail" donosi, że **porozumienie angielsko-irlandzkie zostało poważnie zachwiane,** parlament ulsterski bowiem miał odrzucić ugodowe propozycye rządu angielskiego.

Londyn. P. A. T. Dnia 16 b. m. ma się zebrać parlament „republiki irlandzkiej". W posiedzeniu tem mają wziąć udział także ci członkowie, którzy znajdują się we więzieniu. Oczekują, że będą oni wypuszczeni z więzień. De Valera zaprosił Craiga na konferencyę na terenie irlandzkim. Obie strony ściśle przestrzegają **zawieszenia broni.**

Ludność Wilna odpowie Lidze narodów.

Wilno. (E. E.) Gen. Ż e l i g o w s k i przesłał polskiomu min. spraw zagr. następującą odpowiedź na znaną ostatnią notę Rządu polskiego w sprawie Wileńszczyzny:

„W odpowiedzi na pismo z 28 lipca b. r. mam zaszczyt zakomunikować, że wobec tak daleko idących wymagań Ligi Narodów **nie mogę jedynie na siebie wziąć odpowiedzialności w tej mierze i zasięgnę opinii miejscowej ludności** przez przedstawicieli samorządów. Po uzyskaniu tejże, nie omieszkam zakomunikować jej Panu Ministrowi.

Podpisano: **Żeligowski".**

Z dnia politycznego.

Nuncyusz papieski we Francyi.

Mgr. Ceretti. Nuncyusz apostolski przy rządzie francuskim, przybył do Paryża dn. 2 b. m. W ten sposób nawiązane zostały „de facto“ stosunki dyplomatyczne między Francyą a Watykanem po 16-tu latach przerwy.

Przedstawiciel Stolicy Apostolskiej odbył podróż w wagonie salonowym, danym mu do dyspozycyi przez rząd francuski, którego przedstawiciel. p. Ceretti, wyjechał naprzeciw niego aż do Rzymu.

Towarzyszą Nuncyuszowi, jako audytor nuncyatury, Mgr Valeri i jako sekretarz osobisty Mgr. Jewreinow, Rosyanin, który przyjął katolicyzm.

Mgr. Ceretti był poprzednio sekretarzem generalnym Kongregacyi nadzwyczajnych spraw Kościoła. a Mgr. Valeri w niej pracował. Mgr. Jewreinow, jako człowiek świecki, był sekretarzem ambasady rosyjskiej w Konstantynopolu. gdzie się nawrócił. Studya teologiczne odbył w Rzymie w Seminaryum francuskiem, popem — jak to donoszą niektóre dzienniki — wcale nie był.

Nowy wojewoda wołyński.

Jak donoszą pisma warszawskie. Rada ministrów uchwaliła przedstawić do zatwierdzenia nominacyę p. Downarowicza na wojewodę wołyńskiego. Historya tej nominacyi jest bardzo ciekawa. P. Downarowicz jest znanym wyznawcą austro-filskiego N. K. N. i przyjacielem osobistym gen. Sikorskiego. Kiedy przed kilku tygodniami delegat Rządu polskiego w Wilnie p. Raczkiewicz został ministrem, premier Witos zaproponował powołanie p. Downarowicza na to stanowisko. Ma się rozumieć kandydaturę tę poparli gorące wileńscy federaliści, którzy w p. Downarowiczu widzieli swojego człowieka. Ostatecznie jednak rzecz nie doszła do skutku tylko dzięki temu, że z jednej strony opinia polska wypowiedziała się stanowczo przeciw takiej szkodliwej koncesyi na rzecz federalistów wileńskich. z drugiej zaś cały skład urzędników delegatury oświadczył jednomyślnie. że wszyscy podadzą się do dymisyi.

P. Witos pragnął osłodzić gorzką pigułkę swemu protegowanemu i zaproponował powołanie go na stanowisko komisarza Litwy Środkowej. Kiedy i to się nie udało, p. Downarowicz został wojewodą wołyńskim.

Województwa w Małopolsce

zaczną funkcyonować w dniu 1 września. Na każde województwo przypadnie około 150 osób urzędników i służby. Niezależnie od wychodzącej we Lwowie urzędowej „Gazety Lwowskiej“, każde z Województw wydawać będzie dla swego okręgu pismo peryodyczne, poświęcone wyłącznie sprawom urzędowym, które ukazywać się będzie kilka razy w miesiącu.

Zmian na naczelnych stanowiskach dotąd nie ma żadnych. Pozostają więc: wojewodą lwowskim p. Grabowski, krakowskim p. Gałecki, stanisławowskim p. Jurystowski i tarnopolskim p. Olpiński.

Ludowcy przeprowadzają reformę rolną.

Piastowcy mogą śmiało powiedzieć, że reforma rolna jest prawie przeprowadzona. Oto bowiem — jak donosi „Wieniec-Pszczółka“ — „z wybitnych polityków „Piasta“: 1) poseł Jachowicz kupił od hr. Potockiego 70 morgów po 2000 marek; 2) poseł Szmigiel kupił 20 morgów; 3) poseł Toczek kupił od miejscowego obszarnika 30 morgów; 4) poseł Bryl kupił folwark; 5) poseł Klemensiewicz (P. P. S.) kupił folwark; 6) poseł Stapiński kupił folwark; 7) poseł Dyło kupił grunt; 8) prof. Dubiel kupił 30 morgów; 9) P. Padło kupił folwark; 10) P. Giza kupił folwark“.

O pp. Bardlu. Raczkowskim, Witosie, Kierniku podaje wspomniane pismo, że „zyskują miliony na lasach itp.“.

Po przybyciu Karachana.

Współpracownik „Hajota“ daje opis przybycia ambasady sowieckiej, w którym czytamy, że ktoś z publiczności dotknąwszy czerwonego sztandaru samochodu sowieckiego, rzekł: „Ta cholera wywołuje głód i rewolucyę; wartoby to podrzeć, ale nasz rząd nie pozwala“. Pisarz żargonowy poznał z Rygi sekretarkę delegata Leszczyńskiego. oraz Lorentza, syna fabrykanta łódzkiego. Dużo kobiet z ambasady nosi brylanty, jak istne burżujki. Połowa prawie mówi po polsku. Dużo jest typowych twarzy semickich. Niektórzy rozmawiają z sobą w żargonie. Publiczność oczekująca zwracała ciągle uwagę na żydostwo ambasady. Jeden się odezwał: „To nawet nie żydzi, ale zwierzęta“. Policya — kończy się opis — zachowała się „elegancko i taktownie“.

Działalność bolszewików w związkach zawodowych i organizacyach P. P. S.

Ze strony dobrze poinformowanej otrzymujemy następujące uwagi:

Pomimo usuwania zdeklarowanych komunistów z politycznych organizacyi P. P. S. istnieją w tejże partyi, a szczególniej w związkach zawodowych, z których wykluczenie nastąpić może tylko na podstawie dowodów działania na szkodę stowarzyszenia — ciągłe intrygi i agitacye bolszewickie, kierowane z zewnątrz przez płatnych agentów Trockiego, na podstawie instrukcyi z Moskwy.

Działalność komunistyczna w pepesowych organizacyach prowadzoną jest dwoma sposobami: przez jawne wystąpienia na zgromadzeniach, a szczególniej na zjazdach, pozatem zakonspirowani zwolennicy bolszewików siedząc w socyalistycznych organizacyach i udając „lewych“ pepesowców, przez intrygi utrudniają działalność danej organizacyi i podkopują autorytet przywódców wśród samych najwierniejszych pepesowców. Czasem ujawni się taka robota i — przyznać trzeba — doskonałość sprężyn agentów moskiewskich. Np. zarząd jakiejś pepesowej organizacyi wybrany z samych rzekomo wiernych członków tej partyi okazuje się po pewnym czasie w pewnej części bolszewickim. bo do niego weszli ludzie. którym nakazano nie zdradzać swych przekonań, lecz jak najdłużej pozostać w partyi lub w związku, a dopiero we właściwym czasie rozsadzać organizacyę. Wszak Sochacki był dygnitarzem w pepecsie, a Łańcucki posłem z pepesowej listy.

W związku rob. rolnych roi się od takich ludzi, którzy oprócz pisemnego dowodu należenia do pepeesu i związku nic wspólnego nie mają z partyą socyalistyczną, a przeciwnie zwalczają i dyskredytują tę partyę.

W związku górniczym, pomimo, że na zjeździe w Krakowie niedawno odbytym komuniści byli oficyalnie pod każdym względem bardzo marnie reprezentowani. zwalczali na oba sposoby wybitnego przywódcę z Dąbrowy Górniczej Stańczyka. a generalnego sekretarza tegoż związku Bobrowskiego udało się im nawet obalić przy wyborach zarządu, podsunąwszy byłego robotnika z kopalni Brzeszcze niejakiego Niemczaka, który potajemnie sprzyja bolszewikom — jak twierdzą niektórzy, w poczuciu swej krzywdy, że jest spensyonowanym z powodu uznania go przez psychiatrów za umysłowo chorego — a może właśnie dlatego, że jest chory.

Ze związku metalowców wydalono przed kilku dniami byłych członków głównego zarządu, którzy z rozkazu moskiewskich agentów prowadzili w tym związku bolszewicką propagandę, podrywali autorytet związku i jego przywódców pepesowców i jak mogli niszczyli własny związek zawodowy.

W Zagłębiu Dąbrowskiem po strajku przeciw podatkom, po masakrze na wiecu, gdzie padło kilku ludzi i wielu zostało rannych, komuniści wydali wyroki śmierci na tamtejszych przywódców związkowych, a jeżeli Stańczyk. czy inny ideowiec socyalista chodzi po świecie, to dzięki temu, że robotnicy poza czynnymi, do których pchają ich komuniści w imię obrony ekonomicznych interesów, nie dadzą się im powodować, a mącherzy komunistyczni są to męty z pośród żydowskich studentów i ludzie nieokreślonych zawodów, dający się wynająć za moskiewskie pieniądze, ale nie skłonni do ryzykownych czynów.

Gangrena w pepeesie rozsadzająca organizacyę tej partyi i związki zawodowe, dają możność zrównoważonym czynnikom z pośród klasy robotniczej przekonać się, że ziszczenie ideałów socyalistycznych nie jest tak łatwe ani bliskie, a związki robotnicze i partye narodowe i chrześcijańskie mogą coraz silniej przez to zakorzeniać się wśród klasy robotniczej.

Społeczeństwo nasze przez agitacyę komunistyczną, tak czy owak prowadzoną, nic nie traci, owszem zyskuje obywateli w najliczniejszej klasie w narodzie odpornych na przyszłość na wszelkie antynarodowe radykalne agitacye.

Barbarzyństwo czeskie.

Jak już depesze doniosły, miasto Ujście (Aussig) w Czechosłowacyi było widownią krwawych zajść w dniu 3 b. m. Zajścia te omówił prezydent ministrów Czerny na posiedzeniu senatu czeskiego dnia 4 b. m. i to w sposób, rzucający szczególniej jaskrawe światło na stosunki, jakie panują w czesko-słowackiej republice.

Z przemówienia prezydenta ministrów, który przyznał, że w Ujściu dwa razy padło po kilkanaście ostrych strzałów ze strony czeskich legionarzy na cywilną ludność niemiecką, pokazuje się, że rząd czesko-słowacki jest tak dobrze, jak bezsilnym wobec legionarzy, którzy wtargnęli nawet do koszar policyi w Ujściu. Wogóle zaś starał się mowca przedstawić czeskie demonstracye antyniemieckie. do których przyszło ostatnimi czasy w Czechosłowacyi, jako małoznaczne, a wynikające z chęci zaprotestowania przeciw majoryzacyi czeskich mniejszości (sic!), dokonywanej w niemieckim obszarze językowym i wzywał Niemców, aby stali na stanowisku republiki czesko-słowackiej.

Nad odpowiedzią otwarto dyskusyę, w czasie której senator Heller (niemiecki socyalista) omawiał żądania, przedstawione przez legionarzy z Ujścia rządowi, a które mają być do dni 14-tu spełnione. W przeciwnym razie grożą legionarze powszechną mobilizacyą. Wśród tych żądań mieszczą się takie, jak usunięcie wszystkich urzędników niemieckiej narodowości, upaństwowienie kopalń i t. d., a to nie ze względów ekonomicznych, lecz politycznych.

Zważywszy, że punktem wyjścia do zajść w Ujściu była przedewszystkiem obawa władz rządowych czeskich przed legionarzami, gdyż naprzód pozwoliły Niemcom tamtejszym na zgromadzenie polityczne, a potem dopiero zakazały je, dowiedziawszy się, że legionarze ściągają do miasta — musimy przyjść do wniosku, że egzystencya Niemców w obrębie republiki czesko-słowackiej wcale nie jest usłana różami. Korzystać bowiem mogą z praw, przyznanych im przez konstytucyę, tylko o tyle, o ile pozwolą na to legionarze, będący wyrazem najbardziej zaborczego i bezwzględnego szowinizmu.

Że Niemcy. nawet ci, co szli ręka w rękę z Czechami przeciw nam na Śląsku, są teraz bardzo rozczarowani co do swobód obywatelskich w Czechosłowacyi. dowiadujemy się także z „Dziennika Cieszyńskiego“. Donosi on, że Niemcy demonstrują teraz na Saskiej Kępie (w Cieszynie czeskim) przed starostwem, które nie pozwala im nie już na publiczne zebrania, ale nawet za zaproszeniami. W szeregu żądań, które odczytał tam poseł Jung i których nie wolno było niemieckim obywatelom czeskiego Cieszyna uchwalić, domagał się on „niewstrzymywanego uczęszczania do szkół średnich polskiego Cieszyna dzieci z czeskiej części Śląska cieszyńskiego“. Oczywiście chodzi tu o dzieci niemieckie, które mogłyby uczęszczać do szkół niemieckich, istniejących bez przeszkody w Polsce, a których niema w Czechosłowacyi.

Nie mamy powodu do specyalnego rozczulania się nad losem Niemców w Czechosłowacyi. Ale poczucie sprawiedliwości nakazuje nam skwalifikować postępowanie wobec nich Czechów, jako proste barbarzyństwo, zresztą kopiowane wiernie na wzorach prusko-niemieckich. Być może, iż Niemcy wyciągną kiedyś z tego konsekwencye, regulując swój stosunek do Polski. **n.**

Dekoracya weteranów 63 r.

Z okazyi rocznicy stracenia Rządu Narodowego odbyła się w Warszawie uroczystość udekorowania orderami Rzeczypospolitej Polskiej garstki pozostałych przy życiu bohaterów 63 roku, którzy w dobie najcięższego ucisku chwycili za broń i przelewali krew za Ojczyznę.

Order Virtuti Militari otrzymali następujący weterani: Mazaraki, Domański, Massalski. Migdalski, Januszkiewicz, Burzyński, Gozdawa-Linejko, Bylicki, Pikarski, pułk. Miniewski, Benedyktowicz, mjr. Krasucki.

Krzyż Walecznych otrzymali: Dzierzbicki, Szostak, Mazowiecki, Marvański, Jakóbkiewicz, Leśkiewicz, Woyno, Łupiński, Orzegalski, Michalski, Górski, Bratkowski, Wróbel.

Order Polonia Restituta otrzymali za zasługi dla powstania położone: Dubiecki Maryan, Dybowski Benedykt, Syroczyński Jan, Biechoński Wojciech, Limanowski Bolesław, Wierciński Henryk, Kraushar Aleksander, Zapałowski, Stankiewicz, Lasocki Wacław, Strzałecki Ant., Święcicki J., Leski, Krzyżanowski.

„Rzeczypospolitej“ udało się zebrać parę szczegółów, odnoszących się do odznaczonych weteranów.

Kniaź Massalski bił się w Mińszczyźnie, jako oficer sztabowy w oddziale Sobka-Laskowskiego, który miał kampanię bardzo uciążliwą. Januszkiewicz jest jedynym, który przebył 15 miesięcy w polu, od marca 63-go roku do maja 64-go. Był w oddziałach znanych z ostrej subordynacyi, jak np. Chmielińskiego i w najruchliwszych, jak Krzywdy-Rzewuskiego. Przemierzył parokrotnie uciążliwemi marszami całe b. Król. Kongr. Burzyński brał udział w sławnej szarży pod Salichą, na Wołyniu, którą ówcześni nazywali drugą Samo-Sierrą. Minejko, postać egzotyczna, bił się pod Langiewiczem w Mińszczyźnie, zesłany na Sybir ucieka stamtąd, korzystając ze śmierci towarzysza, któremu włożył do kieszeni swe dokumenty, zabierając w zamian jego. Przybywa do Paryża i powoduje interwencyę francuską na rzecz Francuzów, uczestników powstania, zesłanych na Sybir. Buduje koleje w Bułgaryi. Udaje się do Turcyi, zasługuje rządowi tureckiemu, zostaje paszą, a dziś, jako 80-letni starzec, jest wysokim dygnitarzem w Atenach. Posiada wielkie zbiory dokumentów i materyałów, dotyczących powstań. Pułk. Miniewski bije się pod Krzykawką, bierze udział w wyprawie Radziwiłłowskiej. Benedyktowicz, któremu obie ręce kozak jednem cięciem szabli odciął, posługuje się protezą, skończył Akademię Sztuk Pięknych i daje przykład inwalidom, że i kalectwo można pokonać. Krasucki i Domański już w rozkazach powstańczych dostawali pochwały. Woyno. wzięty do niewoli, zesłany na Sybir, bierze udział w powstaniu zabajkalskiem i bije się tam o setki kilometrów od Ojczyzny, za Ojczyznę.

Z liryków.

Idę przez puste, zasępione pola,
z łąk wstają oparzeliska —
pozamną jeno gwiazdami przebłyska
szczęśliwa, obca mi dola...

Tęsknoty zżarły mnie już i marzenia,
wiara gdzieś dawno przepadła —
we mgłach się stroją snów moich widziadła,
a wiatr je w pustkę rozżenia...

Życie-bym oddał dziś za chwilę jedną
(potem niech piorun to trzaśnie),
byłem u czyichś stóp mógł dzisiaj właśnie
swą miłość wypłakać biedną...

Jakieś złe gwiazdy błękitów mych strzegą
i drogę znaczą niedoli —
serce uwiera coś i bardzo boli,
mam żal — do siebie samego...

Ktoś w oczy moje wciąż patrzy oczyma,
o każdej czuwa godzinie —
znam szczęście, które jako sen przeminie,
tęsknotę, co śmierć przetrzyma...

Ktoś, jakby wróżka, wróży mi tajemnie
los ptaków gdzieś na odlocie —
pozamną pustka w zórz wieczornych złocie,
przedemną — to, co jest we mnie...

Tęsknota, choćby na chwilę, nie zaśnie,
ustawnie będzie wlec duszę —
szkoda mi jeno, że wygadać muszę
to wszystko, co mną jest właśnie...

Choć jutro znowu świt się tu zapali,
jakąż w nim najdę ostoję? —
lepiej, gdy zamknę w sobie to, co moje
i pójdę drogą swą dalej...

ANTONI WAŚKOWSKI.

KRONIKA.

Kraków, 7 sierpnia.

W ROCZNICĘ ZWYCIĘSTWA POD WARSZAWĄ. Celem podziękowania P. Bogu za cudowne ocalenie Ojczyzny, w rocznicę zwycięstwa pod Warszawą, Książę-Biskup krakowski zarządza w uroczystość Wniebowzięcia N. Maryi Panny, 15 sierpnia b. r. odśpiewanie uroczyste „Te Deum“ po sumie we wszystkich kościołach dyecezyi krakowskiej.

ZNOWU ZDROŻENIE TAKS KOLEJOWYCH I POCZTOWYCH. Komunikat prezydyum rady ministrów donosi, że prezydyum uchwałą z dn. 5 b. m. poleciło ministerstwu kolei i min. poczt podnieść taksy od dnia 1 września.

POMOC DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Rada ministrów na posiedzeniu w dn. 5 b. m. w uwzględnieniu rosnącej drożyzny, postanowiła przyjść urzędnikom państwowym z pomocą i wypłacić zasiłek jednorazowy w wysokości zasiłku przyznanego w lipcu, ponadto podwyższyć znacznie mnożnik drożyźniany.

OSOBISTE. Minister spraw wewnętrznych zamianował radcę policyi w dyrekcyi policyi w Krakowie dr. Kazimierza Szczepańskiego inspektorem policyi państwowej miasta Krakowa.

PRAWO PUBLICZNOŚCI LICEUM SS. URSZULANEK Minister Wyzn. Rel. i Oś. Pub. nadał klasom V.—VII. prywatnemu liceum SS. Urszulanek w Krakowie na rok szkolny 1920/21 prawo publiczności oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw dojrzałości, mających ważność świadectw szkół państwowych.

ZAWODY PŁYWACKIE. Staraniem akadem. Związku sportowego i Y. M. C. A. w Krakowie odbędzie się dzisiaj o godz. 3 po poł. pierwszy popis pływania w basenie Parku Krakowskiego. Budzi on wielkie zainteresowanie, ponieważ wszyscy uczestnicy przeszli długi trening i zostali wyszkoleni w najrozmaitszych sztukach pływania i nurkowania, specyalnie amerykańskich, a więc dla tutejszej publiczności nieznanych, jak: American Crawl i Trudgean Crawl strokes, Porpaise etc.

W poniedziałek 8 b. m. o godz. 9 przed poł. rozpocznie Y. M. C. A. masowy kurs pływania dla chłopców, który trwać będzie przez cały tydzień, codziennie od godz. 9—10 przed poł. Na kurs powyższy wydano już kilkaset biletów, dla chłopców jednak zainteresowanych tym kursem, biuro sportowe Y. M. C. A. Grodzka 64 II. piętro wydaje jeszcze nadal bilety.

SPROSTOWANIE TARYFY WĘGLOWEJ. Wobec zniesienia opłaty za kolejkę górniczą, obniżył Magistrat ceny węgla o 8 Mk. na 1 ctm. Ceny te wynoszą przeto: u hurtowników przy dworcach kolejowych za 1 ctm. 635 Mk., w składach detajlistów w mieście 695 Mk., w składach Kwiatkowskiego, Szpora i hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście 680 Mk., na galarach przy Wiśle 685 Mk.

JAK WYGLĄDA BEZPIECZEŃSTWO W KRAKOWIE. Przed kilku dniami mieszkańcy Dębnik byli świadkami niesłychanego zajścia między jednym z tamtejszych obywateli, a funkcyonaryuszami policyi. Oto około godz. 11 w nocy siedział na schodach pod swoim domem w Rynku dębnickim Rudolf Tomeczka, zwrotniczy kolejowy. W tym czasie ze szynku Kawończykowej wyszło trzech pijanych ajentów policyjnych, którzy bez żadnej przyczyny wszczęli kłótnię ze spokojnym Tomeczką, wyrażając się ordynarnie i uderzając go kilkakrotnie laską w głowę. Opodal stał policyant, Jan Kuśnierz, który na wezwanie pijanych ajentów nie chciał Tomeczki aresztować stwierdzając, że ten jest tylko przedmiotem nieuzasadnionej napaści. Właśnie nadchodził z fabryki drożdży maszynista p. Dźwigaj, który biorąc ajentów za bandytów, ujął się za napadniętym. Wówczas jeden z ajentów dosadnie zelżył Dźwigaja, a reszta ajentów zaczęła go okładać kijami. Na krzyk bitego nadbiegła patrol wojskowa, która następnie zabrała ajentów pod telegraf. Wskutek fałszywego przedstawienia przebiegu zajścia przez ajentów, policya zamiast uwięzić pijanych awanturników, przytrzymała w areszcie niewinnego Tomeczkę do następnego dnia do godz. 2 po poł. Jak się dowiadujemy, sprawa skierowana została na drogę sądową.

NIESZCZEŚLIWY UPADEK. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Kremerowskiej 2. do służącej niestwierdzonego jeszcze nazwiska, która wychylając się z okien parteru, upadła na bruk, uderzając głową o kamień. Lekarz skonstatował u ofiary nieszczęśliwego wypadku silny wstrząs mózgu i zarządził przewiezienie jej do szpitala.

WŁAMANIE. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do mieszkania funkcyonaryusza Urzędu walki z lichwą, Dra Wroniewicza i skradli znaczną ilość garderoby i bielizny wartości 150 tysięcy Marek.

Z Polski i ze świata.

O ZAMECZEK ŚW. KINGI W PIENINACH. W przepięknym zakątku Podhala, na spiskiej granicy, uświęcone kilkakrotnym pobytem św. Kingi, Patronki Królestwa Polskiego, stoją czczone przez kilka wieków ruiny zameczku św. Kingi w Pieninach. U stóp ich piękna grota ze statuą świętej księżny i pustelnia, w której mieszkał do roku wojny światowej stróż świętego uroczyska. Dziś — przejścia i zaniedbania okresu wojennego, wreszcie pożar, który wybuchł pod koniec lipca b. r i wandalska ręka domorosłych niszczycieli, postawiły ten zabytek historyczny w bardzo przykrym stanie. Usiłowania jednostek czy poczynania biednej ludności miejscowej nie dadzą funduszów takich, by w zupełności pokryły potrzeby, wynikłe z powyżej przytoczonych powodów. Dlatego zawiązał się w Krościenku nad Dunajcem komitet, który zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa i spodziewa się, że ono z pewnością nie będzie szczędziło grosza na cel tak miły każdemu Polakowi. Na czele komitetu stanął ks. Jan Bączyński, prob. w Krościenku nad Dunajcem, na którego ręce należy przesyłać datki pieniężne. Do zbiórki pieniężnej w Krakowie upoważnia komitet p. Franciszka Wojasą (Łobzowska 12—14).

Wszystkie pisma polskie proszone są o przedruk tej odezwy.

ZNOWU WYBUCHY W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM. Niedawno pisaliśmy o tajemniczym wybuchu prochowni pod Sosnowcem, przytaczając domysły sosnowickiej „Iskry“. że działała tu ręka komunistów. Jakby na potwierdzenie tych przypuszczeń, pisma warszawskie donoszą o dalszych wybuchach w Zagłębiu Dąbrowskiem. Mianowicie nastąpiły eksplozye materyałów wybuchowych w kopalniach: Halina, Reden, Mortimer, Staszic. Milowice i Renard. Szczególnie silny wybuch nastąpił w kopalni Renard i pociągnął za sobą wiele ofiar w ludziach. Straty materyalne, zrządzone przez wybuchy w kopalniach, wynoszą dziesiątki milionów marek.

DROŻYZNA WZROSŁA O 27%. Komisya badania wzrostu cen środków żywności stwierdziła, że w miesiącu lipcu koszta utrzymania jednej rodziny, złożonej z czterech osób, w porównaniu z lipcem z. r. wzrosły o 26.83%.

MILIONÓWKA. Przy wczorajszem ciągnieniu milionówki wygrana jednego miliona marek pol. padła na numer 0,372.875. Numer ten był wysłany do sprzedaży do kasy skarbowej w Opocznie.

NOCNE TRAMWAJE W WARSZAWIE. Dla wygody publiczności. przybywającej w nocy miejscowemi pociągami na dworzec wschodni, dyrekcya tramwajów miejskich wysyła (tytułem próby) siedem specyalnych pociągów tramwajowych, które wychodzą z dworca wschodniego co 3—5 minut, poczynając od godz. 12 w nocy. Opłata za jazdę w nocy jest podwójna.

STRAJK W TWORKACH. W szpitalu dla chorych umysłowo w Tworkach pod Warszawą wybuchnął strajk na tle ekonomicznem. Porzuciła pracę cała służba szpitalna w liczbie 200 osób, prócz lekarzy i sióstr miłosierdzia. Szpital, w którym znajduje się 650 chorych, pozostał bez opieki. Na miejsce przybyła policya i spełnia najważniejsze czynności służby szpitalnej i zabezpieczyła majątek oraz inwentarz szpitala. Przebieg strajku jest spokojny.

WYPADEK NA DWORCU KOLEJOWYM WE LWOWIE. Gdy w środę zajeżdżał na tor kolejowy we Lwowie pociąg tarnopolski, pasażerowie rzucili się do wsiadania z takim impetem, że strącili pod koła jedną z kobiet, niejaką Iwnerową, wdowę, matkę 10-ga dzieci. Koła odcięły jej lewą nogę.

NIEDOLA POSELSTWA POLSKIEGO W MOSKWIE. Poselstwo polskie przybyło do Moskwy w czwartek rano. Pomieszczenia. przeznaczone dla członków poselstwa są znośne zbyt są jednak ciasne i dotychczas nieuprzątnięte. Dość zaznaczyć, że w ubikacyach tych nagromadzone są śmieci z trzechletniego czasokresu. Członkowie poselstwa mieszkają tymczasowo w wagonach na dworcu kolejowym. Władze sowieckie ułatwiały podróż i przewóz rzeczy. Pierwsza rozmowa urzędowa z Cziczerinem będzie miała miejsce dopiero w sobotę wieczorem.

CZEGO JUŻ NIE KRADNĄ? Z Wiednia donoszą, że policyi tamtejszej udało się przytrzymać bandę złodziei, kradnących od pewnego czasu kostki bruku, przygotowane do wybudowania na nowo pewnych przestrzeni na Centralnym targu bydła. Skradziono ogółem 8 wozów (dwukonnych) kostek brukowych.

CHLEB BEZKARTKOWY W BERLINIE. Z dniem 15 sierpnia dozwolony będzie w Berlinie wypiek i sprzedaż chleba i pieczywa bezkartkowego. Cena tego chleba o wadze 1 400 gr. wynosić będzie 7 marek, cena bułek 50 gr. 40 fenigów. Ceny te są wyższe niemal o 50% od cen pieczywa kartkowego.

OSZCZĘDNOŚCI NA POSUNIĘCIU ZEGARA. Francuskie Min. Robót Publ. oblicza oszczędności, uzyskane przez państwo francuskie na skutek przesunięcia naprzód skazówek zegarów, w następujący sposób: Rok 1916 28 mil. fr., 1917 — 62 mil. fr., 1918 — 45 mil. fr., 1919 — 45 mil. fr., 1920 — 98 mil. fr., razem 278 mil. fr. Niezależnie od tego oszczędzono rocznie około 200.000 ton węgla.

WYBUCH AMUNICYI. Magazyn amunicyjny pod Segni na południowy zachód od Rzymu został wczoraj wysadzony w powietrze. Kilka osób zabitych, 4 ranne.

POGRZEB CARUSA odbył się w Neapolu z niezwykłą okazałością. Wśród powodzi wieńców, zwracały uwagę wieńce od królowej angielskiej i burmistrza Nowego Jorku. Na cmentarzu wygłoszono wiele mów; w imieniu króla włoskiego przemówił prefekt Neapolu. Trumnę umieszczono tymczasem w grobowcu jednej z rodzin neapolitańskich.

WDZIĘCZNOŚĆ WŁOCH DLA BATTISTIEGO Izba włoska uchwaliła ustawę, ustalającą roczną pensyę państwową dla rodziny Battistiego, b. posła do austryackiej Izby posłów z południowego Tyrolu, powieszonego przez Austryaków w czasie wielkiej wojny. Battisti choć socyalista, wziął czynny udział w walce o wyzwolenie Trentina. a pochwycony przez Austryaków, oddał życie jako męczennik za wolność narodu.

Ze spraw ukraińskich.

UNIWERSYTET UKRAIŃSKI W PRADZE. Praska „Tribuna“ donosi, że sprawa utworzenia ukraińskiego uniwersytetu w Pradze znajduje się na najlepszej drodze i po otrzymaniu zezwolenia ze strony ministerstwa spraw zagranicznych zostanie zrealizowaną. Ponieważ około 800 Ukraińców zapisało się na uniwersytety w Czechosłowacyi, przeto projektowany uniwersytet będzie miał dosyć słuchaczy. Na pierwszego rektora tego uniwersytetu upatrzony jest prof. Kolesa.

Ze spraw wojskowych.

UDEKOROWANIE 133-CH BOHATERÓW Z Warszawy donoszą nam: Dnia 3 b. m. Naczel-

nik Państwa udekorował orderem „Virtuti Militari" 133 bohaterów artyleryi konnej. Uroczystość odbyła się na błoniu pod Górą Kalwaryą, po mszy św. polowej i wysłuchaniu kazania. Wzruszająca była chwila gdy, po udekorowaniu żyjących, wręczał Naczelnik zaszczytne odznaki rodzinom poległych: ojcom lub siwowłosym matkom, wdowom i sierotom. Tu wziął także odznakę za swego poległego syna generał Leśniewski. Kiedy Naczelnik wręczył krzyż zasługi pewnej staruszce, która utraciła jedynego syna, gen. Niessel podszedł do nieszczęsnej matki i z czcią ucałował jej ręce. Wzruszających scen było wiele.

Po uroczystości odbyła się nadzwyczaj sprawna defilada trzech bateryj artyleryi konnej, a następnie uczta dla nagrodzonych wojowników i zaproszonych gości.

ZAKAZANY MARSZ SZOPENA. Słynny pogrzebowy marsz Szopena zakazany jest w marynarce angielskiej. Powodem tego szczególnego zakazu ma być — jak opowiada paryski „Excelsior" — okoliczność następująca: Przed laty, na pewnym angielskim okręcie wojennym załoga uknuła spisek przeciwko oficerom. Sygnałem do wybuchu buntu miało być zanucenie przez przewódców spisku pierwszych taktów szopenowskiego marszu pogrzebowego. Spisek ujawniono, bunt nie doszedł do skutku, ale wydano zakaz grania, nucenia lub gwizdania słynnego marsza i zakaz ten pozostał dotychczas w mocy.

PRELUDYA DO KONFERENCYI WASZYNGTOŃSKIEJ. Admiralicya angielska powiadomiła Izbę gmin, że koszta budowy nowych okrętów wojennych łącznie z kosztami budowy nowych dreadnoutów, mających zastąpić zniszczone okręty tego typu, dojdą do wysokości dwustu milionów funtów szterl. Admiralicya podała przytem porównawczo, że Japonia wykończy do roku 1925 ośm nowych dreadnoutów, a kredyty na budowę dalszych ośmiu okrętów wojennych ma już uchwalone. Stany Ziedn. wykończą w tymże samym czasie nowych dwanaście olbrzymich okrętów wojennych, z których każdy ma więcej aniżeli 43 tys. ton reg. pojemności. Prócz tego w budowie znajdować się będą w dokach amerykańskich cztery dalsze wielkie okręty wojenne.

Wiadomości kościelne.

REKOLEKCYE DLA KAPŁANÓW. Przypominamy, że rekolekcye dla kapłanów dyecezyi krakowskiej odbędą się w gmachu Seminaryum duchownego w Krakowie w dniach 23, 24 i 25 sierpnia b. r. Zgłoszenia należy przesyłać [illegible] Seminaryum duchownego w Krakowie [illegible] do dnia 16 sierpnia włącznie.

Zawiadomienia i komunikaty.

LISTA UCZESTNIKÓW OBROTU CZEKOWEGO Pocztowej Kasy Oszczędności wyszła z druku, zawiera ona 228 stron petitu. Jest to spis nazwisk osób prywatnych i firm, które do dnia 31 stycznia b. r. przystąpiły do obrotu czekowego P. K. O. Cena egzemplarza 100 Mk. Do nabycia w P. K. O., Warszawa, plac Napoleona 8.

ZABAWA LUDOWA w krzeszowickim parku „Zofia" odbędzie się w niedzielę dnia 7 b. m., a w razie niepogody w następną niedzielę lub święto o godz. 3 po południu.

Protektorat i przewodnictwo Komitetu obywatelskiego spoczywa w rękach Pani Andrzejowej Potockiej, przeto powodzenie zabawy zapewnione! Przygrywać będzie orkiestra wojskowa 20 p. p. Wstęp do parku 30 Mk. (dla dzieci 15 Mk.). Dochód przeznaczony na odnowienie organów w miejscowym kościele parafialnym.

Z teatrów krakowskich.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". Jutro w poniedziałek „Wróg kobiet", operetka w 3 aktach E. Eyslera. W operetce tej pożegna publiczność krakowską Ludwik Latajner-Lawiński, reżyser teatru „Nowości", który po dwu latach owocnej pracy przenosi się do Warszawy do teatrów L. Hellera. Niezawodnie publiczność tłumnie pospieszy, by pożegnać się z artystą, który przez swą pracę i talent zaskarbił sobie wielką sympatyę Krakowian. Reszta biletów u WP. Rudnickiego, Linia A—B. L. 44.

WYSTEPY ARTYSTÓW LWOWSKICH W „BAGATELI". Znakomici artyści lwowscy wystąpią w poniedziałek 8 b. m. z zupełnie nowym oryginalnym programem, a mianowicie: Obok numerów solowych odegrają świetną tragifarsę kolejową rosyjskiego pisarza Awerczenki p. t. „Ambasador, baryton i ona". Słynni zaś baletmistrze A. Makarowa i A. Luziński dają przecudną pantominę baletową p. t. „Danse-narcotique".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 7 sierpnia: „Czwórka".

Poniedziałek 8 sierpnia: „Ambasador, baryton i ona", tragifarsa kolejowa Awerczenki oraz balet.

Wtorek 9 sierpnia: „Ambasador, baryton i ona", tragifarsa kolejowa Awerczenki oraz balet.

Repertuar „Nowości".

Niedziela 7 sierpnia po poł.: „Gejsza".
Niedziela 7 sierpnia wieczór: „Gejsza".
Poniedziałek 8 sierpnia: „Wróg kobiet". Pożegnalny występ L. Latajner-Lawińskiego.
Wtorek 9 sierpnia: „Krysia leśniczanka".

Krwawe dramaty.

Śmiertelne porachunki między apaszami.

Przed wybuchem wojny niejaki Franciszek Szczelina l. 29, robotnik, zawiązał stosunek miłosny z Albiną Łobodziakówną. Następstwem tego stosunku było dziecko nieślubne. W jakiś czas potem Szczelina wyjechał do Ameryki, gdzie ożenił się z Julią N. W bieżącym roku Szczelina wraz z żoną wrócił do kraju ze znacznym majątkiem i zamieszkał w Podgórzu. Zrządzenie losu sprawiło, że spotkał się tu z dawną swą kochanką Łobodziakówną i ponownie zapałał ku niej miłością. Podczas licznych spotkań między zakochaną parą doszło do tego, że Szczelina postanowił żonę opuścić i zaproponował Łobodziakównej wspólny wyjazd do Ameryki.

Położenie skomplikowało się jednak bardzo na niekorzyść Szczeliny, gdyż podczas jego pobytu w Ameryce dawna kochanka nie pozostała mu wierną, lecz zawiązała stosunek z Karolem Zabłockim l. 27, krawcem z Podgórza.

Dnia 3 b. m. Szczelinowie, Łobodziakówna wraz ze swoim bratem Józefem, zwanym „Majtyką" i Zabłockim, urządzili sobie wesołą wędrówkę po szynkach podgórskich i ludwinowskich. Kiedy towarzystwo w wesołem usposobieniu wracało z Ludwinowa przez Rydlówkę, Zabłocki z zazdrości o Łobodziakównę wszczął sprzeczkę ze Szczeliną. W czasie kłótni dobył noża i ugodził Szczelinę kilkakrotnie w brzuch, tak gwałtownie, że wnętrzności wyszły na wierzch. Gdy Szczelina padł na ziemię ugodzony śmiertelnie nożem, Łobodziakówna momentalnie rzuciła się na ratunek Szczeliny. Wtedy Majtyka z niewiadomego powodu ciężko poranił nożem własną siostrę. Przybiegły na krzyk posterunek policyjny zawezwał Pogotowie ratunkowe, które odwiozło obie ofiary do szpitala św. Łazarza, gdzie Szczelina wkrótce zmarł. Zabłocki po dokonaniu krwawego czynu zbiegł; dopiero wczoraj policya zdołała go aresztować w piwnicy domu jego rodziców przy ul. Kościuszki, gdzie się ukrywał.

Usiłowane skrytobójstwo w Tenczynku.

Onegdaj przywieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie Kazimierza Goryla, robotnika kopalnianego z Tenczynka, ciężko poranionego strzałami rewolwerowymi. Goryl, przesłuchiwany w szpitalu, opowiedział okoliczności, towarzyszące tragicznemu momentowi, w którym dano do niego z ukrycia strzały i skreślił tło, na jakiem przyszło do krwawego dramatu. Według zeznań, Goryl ożenił się przed kilku laty z Rozalią Łapczykową, wdową, zamieszkałą w Tenczynku, która po swoim pierwszym mężu, tragicznie zmarłym przy pracy w kopalni, odziedziczyła znaczną posiadłość ziemską. Rodzice pierwszego męża Łapczykowej bardzo niechętnie patrzyli na małżeństwo swej synowej z Gorylem, tem więcej, że nie przyjęła ona propozycyi teściów poślubienia brata zmarłego męża. Widzieli, że tym sposobem majątek rodzinny przejmie człowiek dla nich obcy, dla którego zresztą nie czuli sympatyi. Na tem tle zrodziła się zawiść Łapczyków do Gorylów i niejednokrotnie Łapczykowa odgrażała się Gorylom, że jedno z nich każe pozbawić życia. Mściwa kobieta obietnicy widocznie dotrzymała. Kiedy bowiem Goryl wracał w ostatnich dniach z pracy do domu późnym wieczorem, padły nagle z tyłu strzały, które ciężko zraniły go w okolicę bioder. Uwiadomiona o usiłowanem skrytobójstwie policya w Tenczynku, wdrożyła za sprawcami poszukiwania i aresztowała jednego ze współwinnych w osobie Łapczyka. Za resztą sprawców prowadzi policya w Tenczynku i w Krakowie dochodzenia.

Straszny czyn szaleńca.

W ostatnim czasie w Bystrej koło Żywca zamordował wyrobnik Józef Jurasz z niewiadomych powodów swoją zamężną siostrę Annę Nogową. Jurasz dokonał morderstwa w ten sposób, że poderżnął jej szewskim nożem tętnice na szyji. Po dokonaniu ohydnej zbrodni morderca rzucił się z nożem na swoją żonę Anielę i zadał jej kilka głębokich ran na plecach; ta jednak zdołała wyrwać się wreszcie z rąk szaleńca i uciec w pole. Jurasz bezpośrednio potem wybiegł do ogrodu i na pasku od spodni powiesił się na drzewie. Przechodnie zastali martwe już tylko zwłoki mordercy-denata.

Gmach studyum wychowania fizycznego w Poznaniu.

Poznań, w sierpniu.

Temi dniami ksiądz biskup Łukomski dokonał poświęcenia gmachu studyum wychowania fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego w ogrodzie Botanicznym. Na uroczystość przybyło dużo publiczności. Licznie reprezentowane były władze szkolne, świat naukowy oraz wojskowość. Akt poświęcenia gmachu poprzedził ksiądz biskup krótkiem przemówieniem, w którem uzasadniał stanowisko Kościoła wobec wychowania fizycznego młodzieży i życzył nowopowstałemu studyum jaknajpomyślniejszego rozwoju. Następnie przemawiał J. M. rektor Uniwersytetu, dr. H. Święcicki, przytaczając pokrótce dzieje powstania Studyum, które posiadają dotąd tylko dwa uniwersytety europejskie: w Kopenhadze i Gandawie. W dalszym ciągu swego przemówienia dziękował gorąco prof. Piaseckiemu oraz majorowi Sikorskiemu za prace przy zakładaniu Studyum i urządzenia gmachu według ostatnich wymagań wiedzy.

Trzeci przemawiał gen. Raszewski, podkreślając znaczenie wychowania fizycznego w wojsku i dziękując panu rektorowi i uniwersytetowi za udostępnienie młodzieży wojskowej gmachu i jego urządzeń. Potem przemawiali kolejno, życząc studyum wychowania fizycznego jaknajwiększego rozwoju: dr. Władysław Świątopełk-Zawadzki, przedstawiciel ministerstwa oświecenia publicznego i wyznań religijnych, p. Nadratowski, przedstawiciel ministerstwa zdrowia publicznego, prezydent miasta p. J. Drwęski, kurator okręgu naukowego p. B. Chrzanowski imieniem sokolstwa, hr. R. Bniński, przedstawiciel rady naczelnej harcerstwa polskiego oraz p. Seydlitz, przedstawiciel młodzieży akademickiej. Ostatnie przemówienie wygłosił prof. Eugeniusz Piasecki, podnosząc zasługi twórców uniwersytetu poznańskiego, których nazwiska — jak się wyraził — będą wyryte złotemi głoskami na tablicy marmurowej.

Wszystkie przemówienia, nacechowane głębokiem przywiązaniem i troską o przyszłość młodzieży i społeczeństwa, znajdowały żywy oddźwięk wśród publiczności i przyjmowane były gorącemi oklaskami. W ten sam sposób przyjęto telegram z życzeniami, nadesłany przez radę szkolną m. Lwowa. Należy jeszcze nadmienić, że na uroczystości byli obecni dwaj przedstawiciele francuskiej misyi wojskowej, która również czuwa nad fizycznem wykształceniem naszej młodej armii.

Z okazyi poświęcenia gmachu w niedzielę po południu na boisku „Pogoni" przy ul. Śniadeckich, odbył się popis gimnastyczno-sportowy głównej szkoły wojskowej gimnastyki i sportu. Popis, na którego program złożyły się: lekka atletyka, gimnastyka, szermierka, boxing i wreszcie gry i zabawy, udał się doskonale. Ogólne wrażenie jest takie, że główna szkoła wojskowa gimnastyki i sportu w dziedzinie wychowania fizycznego w naszem społeczeństwie odegra pierwszorzędną rolę.

Nauka, literatura, sztuka.

„POLSKA", pismo tygodniowe, Nr. 12, wychodzące w Warszawie pod redakcyą Tadeusza Smarzewskiego, zamieszcza, między innemi, początek rzeczowo napisanego artykułu p. t.: „W sprawie ordynacyi wyborczej do Izby poselskiej i Senatu", pióra L. Rutkowskiego, wybornie napisaną rzecz o „Budżecie" przez Tad. Smarzewskiego i Wit. Noskowskiego kapitalny obrazek z życia gospodarczego Wielkopolski p. t.: „Rolnicy przy wspólnej pracy".

Dopełniają treści numeru: Dalszy ciąg artykułu p. t. „O konserwatyźmie w Polsce" Tad. Brzeskiego, „Na marginesie książki prof. Grabskiego" St. Mackiewicza, „Echo zagraniczne. Bezrobocie w W. Brytanii" przez *** i zajmująca „Kronika polityczna", napisana przez Cat. W odcinku mieści się dalszy ciąg „Zwycięstwa Golgoty" (Wspomnienia rocznicowe), będącego naprawdę po literacku dokonanem przez J. Frylinga zestawieniem aforyzmów Napoleona I. i rozmaitych o nim wspomnień.

„PLACÓWKA", dwutygodnik (zeszyt XIV., lipiec 1921) przynosi w treści swej wstępny artykuł Ad. B. Dostala o „Towarzystwie słowiańskiem", dalej dyalog Ign. Okszy Grabowskiego p. t. „Filozof i Mechanik" i dalszy ciąg „Pokrakowskiej pomsty" A. Nowaczyńskiego. — Jakie tempo nadał autor swej galopodzie, illustruje następujący wyjątek artykułu: „...choćby p. Estreicher w Krakowie z zapamiętałą żywotnością i zaciekłością we wszystkiem brał udział co patryotyczne, wybierał i dał się wybierać, przemawiał, deklamował, przewodniczył, jeździł, agitował, proponował stawiać pomniki, płakał nad inwalidami, wysyłał po trzy depesze dziękczynne dziennie i podstawiał zawsze nóżkę, gdzie kują ministeryalnego konia, to mimo glejtu prof. Morawskiego i jednogłośnej elekcyi na rektora całego senatu pozostanie zawsze i właśnie typowym produktem „obfalls-product" t. zn. mentalita lodomerica"... Obok wielu krzywd i niesłuszności znajduje się jednak w „Pokrakowskiej pomście" cośkolwiek prawdy, choćby tylko powyższy wyjątek wspomnieć. Numer „Placówki" uzupełniają uwagi ze sztuki i reprodukcye z obrazów Wł. Jarockiego. Dodatek p. t. „Gospoda poetów" zamieszcza szereg poezyj i artykuł „Niepoezye" podpisany v. kr.

Stan kolejnictwa polskiego.

Warszawa. P. A. T. Min. kolei p. Jasiński udzielił przedstawicielowi „Kuryera Warszawskiego" następujących informacyj o stanie kolejnictwa polskiego w obecnej chwili:

Co się tyczy przejęcia taboru kolejowego od Niemiec, to **Niemcy odesłały już 354 parowozy**, teraz przejmuje się wagony osobowe, a potem **będą przejmowane wagony towarowe, których mamy dostać 11.000.** To zasilenie taboru polskiego parowozami umożliwiło wprowadzenie **nowego rozkładu jazdy.** Co się tyczy taboru od Austryi, to tutaj **niema się czego spodziewać**, a może być, że nawet trzeba będzie co zwrócić. Tabor kolejowy rosyjski jest w takim stanie, że trzeba było zamienić go na złoto. Jako zadanie, czekające polskie kolejnictwo, wskazał minister na potrzebę wybudowania kilku nowych linij, najważniejszem jednak zadaniem jest rozszerzenie węzła kolejowego warszawskiego. Podwyższanie taryf kolejowych, zdaniem ministra, powinno być stosowane oględnie, obecnie jednak dla pokrycia deficytu **jest przewidywana podwyżka**, nad którą odbywają się teraz studya. Ponieważ ruch na kolejach wzmógł się, **możliwe jest, że deficyt w wydatkach zwyczajnych z końcem roku zniknie.**

Nieustępliwość Litwy.

Wilno. P. A. T. Z Kowna donoszą: Na ostatniem posiedzeniu sejmu min. spraw zagr. omawiał sprawę rokowań litewsko-polskich oraz sprawę stosunku Litwy do stanowiska Ligi narodów. Mówca podniósł, że propozycye Ligi narodów w sprawie wileńskiej są nie do przyjęcia. W sprawie przynależności terenów spornych decydować może tylko Litwa. Sejm uchwalił votum zaufania dla polityki zagranicznej rządu.

CZECHOSŁOWACYA KONFISKUJE MAJĄTKI HABSBURGÓW.

Praga. P. A. T. Radio. Pod nieobecność posłów niemieckich załatwiła izba na ostatniem posiedzeniu szereg projektów. Między innemi postanowiono **przejąć bez odszkodowania wszystkie domeny dawnej dynastyi Habsburgów**, znajdujące się na terytoryum Czechosłowacyi. W myśl traktatów w Trianon i St. Germain domeny te mają przejść na własność państwa. Przyjęto także kredyt 322 miliony na armię.

Protektorat niemiecko-ang. nad Rosją?

Krassin stanąłby na czele gabinetu koalicyjnego.

Paryż. P. A. T. „Matin" donosi rzekomo z miarodajnego źródła o traktacie niemiecko-angielskim co do eksploatacyi Rosyi i przywrócenia gospodarczego życia, że Krassin brał czynny udział w rokowaniach w Berlinie. Warunki, pod którymi Rosya ma otrzymać pomoc gospodarczą od Niemiec i Anglii, są następujące: wykluczenie Trockiego, Zinowiewa i Cziczerina z władzy rządowej, ustalenie władz policyjnych, do których należeliby tylko poddani zagraniczni, sukcesywna demobilizacya czerwonej armii. Wymienieni powyżej członkowie rządu mieliby być **przeniesionymi do Ameryki południowej lub do angielskiej kolonii. Krassin miałby utworzyć pierwszy gabinet koalicyjny**, Anglia zobowiązuje się udzielić Rosyi artykułów pierwszej potrzeby, to znaczy środków żywności i materyału kolejowego, niemiecko-angielskie syndykaty mają otrzymać daleko idące koncesye, **państwo rosyjskie zostałoby podzielone na trzy strefy**, Syberya przypadłaby Anglii, Rosya środkowa Anglii, południowa Rosya niemieckim syndykatom, które pracowałyby z pomocą kapitału angielskiego. W oznaczonym czasie udałby się Lenin do Berlina i Londynu w celu podpisania kontraktów.

Berlin. P. A. T. Wedle doniesienia wychodzącego w Berlinie dziennika ros. „Rul" postanowił rząd sowiecki mianować swoim zastępcą w Niemczech b. komisarza finansów Krestyńskiego.

Bułgarya myśli o połączeniu z Jugosławią

Grac. P. A. T. „Tagespost" donosi z Dublany, że współpracownik słoweńskiego „Narodu" odbył konferencyę z bułg. premierem Stambolijskim, który m. i. oświadczył, że jeżeliby w Bułgaryi przyszło obecnie do plebiscytu, to większość — wedle przewidywania premiera — **wypowiedziałaby się za przyłączeniem do wielkiego państwa jugo-słowiańskiego.**

Znowu zamach na ks. Aleksandra?

Grac. P. A. T. „Gratzer Post" donosi z Belgradu, że rozeszła się tam pogłoska, iż w Paryżu wykonano zamach na ks. Aleksandra. Wiadomość tę zdementowano. **Pasics złożył w tej sprawie oświadczenie, że rząd nie posiada żadnych relacyi o zamachu, ale trzeba się z jego możliwością liczyć, gdyż rząd posiada ważne dokumenty z Mariateresiepolu i listy komunistów, którzy mają polecenie zamordować księcia regenta.**

WŁOCHY WYWLOKŁY SPRAWĘ EGIPTU.

Rzym. (E. E. Radio). Della Toretta oświadczył parlamentarnej komisyi dla spraw zagr., że Włochy nie uznały dotychczas protektoratu Anglii nad Egiptem. Rząd włoski opracowuje obecnie szczegóły umowy, gwarantującej lokalne interesa afrykańskich kolonii włoskich, a od przyjęcia tej umowy przez Anglię zależy, czy Włochy będą mogły uznać jej protektorat nad Egiptem.

NARODOWA UROCZYSTOŚĆ WŁOSKA.

Rzym. P. A. T. Radio. Wczoraj odbyła się na Monte Grappa uroczystość ustawienia statuy Madonny, zburzonej bombami austryackiemi. W tym narodowo-religijnym obchodzie wzięli udział reprezentanci rządu, izby, senatu, władz cywilnych i wojskowych, oraz delegacye obcych mocarstw. Orlando wygłosił mowę, w której sławił dzielność armii włoskiej i oddał cześć bohaterom poległym na Monte Grappa.

Międzynar. konferencya rozbrojenia.

Londyn. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: „Daily Telegraph" komunikuje wedle „New Jork Times", że Stany Zjednoczone zaproponowały państwom otwarcie międzynarodowej konferencyi rozbrojenia w dzień zawieszenia broni.

Waszyngton. P. A. T. W mowie wygłoszonej w Lancaster oświadczył Harding, iż spodziewa się, że świat jest jednej myśli, aby już nareszcie zakończyć wojnę. Jestem szczęśliwy — mówił Harding — że rząd Stanów Zjed. bierze udział w przedsięwzięciu, które może uchylić powody wojny bez uszczerbku praw narodowości i wolności.

ANGLIA NIE BRAŁA TEGO NA SERYO...

Bordeau. P. A. T. Radio. „Petit Journal" podnosi, że dyplomatyczne koła w Londynie są zdziwione energią, z jaką zabrały się Stany Zjednoczone do urzeczywistnienia powziętego przez siebie planu w sprawie rozbrojeń, którego realizacya jest prawie zapewnioną.

Rozdział odszkodowań.

Bordeaux. P. A. T. (Radio) Komisya reparacyjna postanowiła zwrócić mocarstwom koalicyjnym ich wydatki, uskutecznione od 1 maja 1921 r. na wojska okupacyjne. Sumy już otrzymane od państw, które skazane zostały na zapłatę odszkodowań, zostaną proporcyonalnie rozdzielone pomiędzy interesowane państwa. Postanowiono dalej, ażeby całość pobranych sum aż po dzień 1 sierpnia 1921 r. była prowizorycznie przyznana Belgii. Komisya postanowiła dalej interweniować u Francyi i Anglii, ażeby sumy pobrane do 31 lipca 1921 r. we funtach szterl. mogły być również przyznane Belgii.

Na froncie Angory spokój.

Berlin. (E. E. Radio). Według wiadomości otrzymanych przez rząd grecki z frontu małoazyatyckiego, **sytuacya na froncie jest niezmienioną od 21 lipca b. r.** Poboczne wiadomości stwierdzają, że Turcy nie są w stanie wskutek wielkich dotychczasowych strat stawiać Grekom silnego oporu. O posuwaniu się wojsk greckich na Angorę nie ma dotychczas żadnych wiadomości.

Lyon. P. A. T. Radio. **Ofenzywa grecka została wstrzymana.** Doniesienia o pochodzie na Angorę okazały się przedwczesne.

Ciężkie walki w Marokko.

Madryt. P. A. T. (Havas). Jak podają dzienniki, lotnicy, którzy przelatywali ponad Zeluan, podają, że Kasbah stoi w płomieniach. Obrona Kasbah kapitulowała. Gen. Navarra miał opuścić Areruti.

Lyon. P. A. T. Radio. Wedle ostatnich wiadomości z Melilli, sytuacya tamże stała się nader poważną. Z innej strony donoszą, że gen. Berenguer ukończył dopiero organizacyę swoich oddziałów, celem ponownego rozpoczęcia nowej ofenzywy. Depesze nadchodzące z Marokka stwierdzają, że powstańcy posiadają **bardzo wielką ilość artyleryi i broni, a organizacya ich jest dziełem agentów niemieckich**, których Hiszpanie przez długi czas tolerowali w Tunisie.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Minister spraw zagranicznych Skirmunt przyjął wczoraj posłów nadzwyczajnych i pełnomocnych ministrów Panafieu (Francya), de Marini (Włochy) i Florescu (Rumunia).

Warszawa. P. A. T. Wczoraj odwiedził min. Skirmunta kardynał arcyb. Kakowski.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj zakończył obrady zjazd kolejarzy. W powziętej uchwale uczczono walczący proletaryat górnośląski.

Warszawa. P. A. T. Przewodniczący komisyi Ligi narodów dla sporu polsko-litewskiego Chardigny był wczoraj przyjęty przez min. Skirmunta.

Praga. P. A. T. (Radio) Senat czeski ratyfikował wszystkim głosami przeciwko głosom socyalistów niemieckich i komunistów traktat handlowy z Jugosławią.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Z dniem dzisiejszym zniesiony został przymus paszportowy między Belgią a Francyą.

Bukareszt. P. A. T. (Radio). **Upały w Rumunii trwają w sposób niebywały. W Aradzie i okolicy było wiele wypadków śmiertelnych porażenia.**

Od Wydawnictwa.

Z powodu nowej znacznej podwyżki cen papieru, podwyżki płac personalu drukarskiego i nadzwyczajnego wzrostu wszelkich wydatków, połączonych z wydawnictwem dzienników, jesteśmy zniewoleni, podobnie, jak uczyniły to już wydawnictwa pism warszawskich i lwowskich, podnieść z dniem 1 sierpnia b. r. cenę pojedynczego egzempl. na 10 Marek i odpowiednio uregulować prenumeratę.

Wydawnictwa: „Czasu", „Głosu Narodu", „Gońca Krakowskiego", „Naprzodu", „Nowej Reformy", „Nowego Dziennika", „Rzeczypospolitej", „Ilustrowanego Kuryera Codziennego".

Prenumerata „Głosu Narodu" od dnia 1 sierpnia wynosić będzie miesięcznie:
W Krakowie bez odnoszenia . . . M. 220.—
z odnoszeniem lub przesyłką pocztową . . . . M. 250.—

Wiadomości gospodarcze.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 2065—2045, sprzedaż 2050, kupno 1990, franki franc. czeki: tranz. 161—161.75—161, sprzedaż 161, kupno 156, funty szterl. gotówka tranz. 7365, czeki: tranz. 7350—7500, marki niem. gotówka: tranz. 25.25, Gdańsk czeki: tranz. 25.55—25.75, korony austr. czeki: tranz. 210.

Zurych. P. A. T. Berlin 7.40, Holandya 184.25, N. Jork 602, Londyn 21.08, Paryż 46.60, Medyolan 25.75, Bruksela 44.75, Chrystyania 77, Madryt 77.50, Buenos Ayres 175, Praga 7.55, Budapeszt 1.45, Zagrzeb 3.40, Bukareszt 7.60, Warszawa 0.32, Wiedeń 0.65, aust. stempl. 0.64.

NADESŁANE.

†

W rocznicę śmierci

MARJI SCHMIDSFELDEN

odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele św. Floryana, o godz. 8 rano, na które zapraszają Znajomych i Przyjaciół Zmarłej

Dzieci.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

13 Przekład M. Bogdani.

— Tak, — przyświadczył wikary, — jakie dziwne życie! Ale dopiero teraz wydaje mi się takie. Dotąd uważałem je za sprawę bardzo powszednią, póki ty się nie zjawiłeś... W naszem życiu trzeba się troszczyć o tyle rzeczy. Nędzne potrzeby, krótkotrwałe uciechy (*Krak.*) spowijają nasze dusze swemi wymogami. Gdy na kazaniu mówię do mych parafian o innem życiu, widzę jak jedni, ulegając łakomstwu, zajadają cukierki, inni — starzy — drzemią, młodzieńcy lornetują dziewczęta. Ludzie dojrzali wydymają kamizelki białe ze złotemi łańcuszkami, — manekiny cielesne, wypchane próżnością i pychą. Ich żony w chęci podobania się, nakładają okazałe kapelusze. A ja, coś mruczę, choć wiem, ż to czysta strata czasu. Czytam, naprzykład: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, a umysł ludzki nie może pojąć“... podnoszą głowę i widzę, jak jakiś młodzieniec — mający duszę nieśmiertelną, pociąga z dumą rękawiczki za trzy szylingi i sześć pensów. Tak jedne za drugiemi mijają lata. W młodości mej, gdy byłem chory, wierzyłem święcie, że ponad tym światem doczesnym i chimerycznym, istnieje świat rzeczywisty, trwały, świat Wiecznego Życia. Lecz teraz... — spojrzał na swe ręce białe i pulchne, których palce igrały ze sznureczkiem od binokli. — Utyłem od tego czasu,— rzekł. — Przez chwilę panowało milczenie.

— Zmieniłem się. Walka Ducha z ciałem nie daje mi się już tak we znaki. Coraz mniej ufam swoim wyobrażeniom, a coraz więcej — Bogu. Przyznaję, że prowadzę życie spokojne, oddane w wypełnianiu obowiązków. Trochę ornitologii, partyjka szachów, odrobina matematyki. Dnie moje są w rękach Pana... — Wikary westchnął i zamyślił się. Anioł patrzył na niego zdumionemi oczyma, strwożony zagadką, jaką dla niego przedstawiał gospodarz. „Glo, glo, glo“ — zagulgotała woda w karafce, gdy wikary napełnił swą szklankę.

XVIII.

Anioł w ten sposób spożywał obiad i gawędził z wikarym; nadeszła noc, i napadło go niepowstrzymane ziewanie.

— Ah — oh! Mój Boże! Jakaś wyższa siła otworzyła nagle moje usta, a wielki powiew powietrza wypadł mi z gardła.

— Ziewasz poprostu — odpowiedział wikary. — Czy nigdy nie ziewacie w waszym kraju anielskim.

— Nigdy.

— A przecież jesteście nieśmiertelni... Sądzę, że powinieneś położyć się do łóżka.

— Do łóżka? Co to takiego?

Wikary musiał mu wytłomaczyć co to są ciemności i w jaki sposób spoczywa się w łóżku. (Anioły zdaje się zasypiają tylko, by śnić, a śpią tak, jak człowiek pierwotny, z głową wspartą na kolanach. Śpią pod blaskiem słońca na łąkach pełnych maków).

Anioł dziwił się bardzo urządzeniom pokoju sypialnego.

— Dlaczego — pytał — każdy sprzęt opiera się na grubych nogach drewnianych? Masz posadzkę, a kładziesz wszystko na takim czworonogu z drzewa. Dlaczego to robisz?

Wikary dawał filozoficzne, niejasne odpowiedzi. Anioł sparzył się w palec o płomień świecy, wykazał zupełną ignorancyę w kwestyi pożaru, natomiast był zachwycony, gdy język ognia biegł w górę po firance. Wikary musiał mu udzielić wskazówek w tym kierunku, gdy tylko ugaszono ogień. Trzeba też było wyjaśnić mu wiele rzeczy, nawet sposób używania mydła. Trwało to wszystko z godzinkę, nim Anioł wyciągnął się w łóżku bez obawy jakiego wypadku.

— Bardzo jest piękny — mówił sobie wikary, schodząc na dół w stanie okropnego znużenia — i bez wątpliwości jest rzeczywiście aniołem. Ale boję się, że będzie powodem strasznych przykrości i niepokojów, póki nie nauczy się postępować z ludźmi i rzeczami na naszą, ziemską modłę.

Wydał się zupełnie wyczerpany. Użył sobie dodatkową szklanka sherry, którą wychylił, nim odniósł wino do piwnicy.

XIX.

Stojąc przed dużem zwierciadłem, proboszcz zdejmował uroczyście kołnierzyk.

— Nigdy w życiu nie słyszałam podobnie fantastycznej bajki — odezwała się pani Mendham, z głębi swego trzcinowego fotela. — Ależ on chyba zwaryował... Czy jesteś pewny?...

— Najzupełniej, moją droga, powtórzyłem ci każdo słowo, każdy szczegół.

— A zatem — rzekła pani Mendham, rozkładając ręce — to wszystko razem niema żadnego sensu.

— Naturalnie, moja droga.

— Wikary — oświadczyła pani Mendham — musi być chyba waryatem.

— Oddawna nie widziałem istoty, tak cudacznej, jak ten garbusek. Ma zupełnie wygląd cudzoziemca z tą twarzą dużą, o cerze olśniewającej. A te włosy długie i ciemne. Chyba od kilku miesięcy się nie strzygł.

Proboszcz położył spinki na boku nocnego stolika.

— Przytem ta uporczywość spojrzenia i nieustanny uśmiech... a jaki podobny do kobiety.

— Ale kto to może być — nalegała pani Mendham.

— Nie mam najmniejszego o tem pojęcia, ani o tem skąd się tu wziął. Chórzysta jakiś, czy coś podobnego.

— Ale dlaczego przyszedł do ogrodu w tem straszliwem ubraniu?

— Nie wiem, wikary nic mi nie wyjaśnił. Powtarzał poprostu: „Mendham — on jest aniołem“.

— A może był pijany? Zresztą mogli się kąpać razem w źródle. Nie zauważyłem tylko, coprawda, żeby nieśli jakieś ubranie na ręku.

Proboszcz usiadł na łóżku i zaczął rozsznurowywać buciki.

— Wszystko to jest dla mnie zupełną tajemnicą (flik, flik, uderzały sznurowadła z szelestem na podłogę). — W najlepszym przypadku można przyjąć, że chodzi tu o halucynacyę.

— Ale ty, Jerzy, jesteś pewny, że to nie była kobieta?

— Ależ naturalnie, stwierdził proboszcz, przecież poznałby się na tem chłopiec dziewiętnastoletni lub dwudziestoletni.

— Ja nie rozumiem, mruknęła pani Mendham, mówisz, że to otoczenie jest u nas na plebanii?

— Pan Hilger, to doprawdy waryat, zadecydował proboszcz.

Wstał, cichemi krokami przeszedł cały pokój i wystawił buciki za drzwi.

— On, mówił, sądząc, po jego zachowaniu, wierzy, że ten goobus jest aniołem. Czy twoje buciki są już wystawiono, moja droga?

— Stoją obok szafy, odpowiedziała pani Mendham. On zawsze był oryginałem, wiesz o tem, zawsze zachowywał się jak dzieciak... Anioł!...

Proboszcz stanął przed ogniem, odpinając szelki. Pani Mendham nawet latem kazała palić w piecu.

— Zaniedbuje wszystkie poważne sprawy życiowe, a zajmuje się głupstwami. Anioł... doprawdy...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.